

Twarz Szymanowa



Pogoda się zmieniła, nie ma już mrozu ani szarego nieba. Słońce wygląda zza małych puszystych chmur, które pędzą przez błękitne niebo. Na twarzach ludzi, którzy coraz częściej wychodzą na spacer, pojawia się uśmiech, poprawią się humory. Lekki orzeźwiający wiatr, rozwiewa włosy.

Kiedy zima się kończy i nastaje wiosna, ziemia przybiera inne oblicze.

Miejsca szare okazują się bardziej przyjazne. Szymanów także przechodzi metamorfozę. Nasz park, który zaczyna odziewać się w zielone szaty, jakby otwiera ramiona i zaprasza na wędrówkę jego alejkami. Zachęca do zwiedzania starych, a jedna już innych zakamarków. Choć zimowe oblicze parku jest równie piękne, to jednak nie wszyscy wypuszczają się na dłuższe jego podziwianie. Ostry wiatr i szczypiący mróz sprawiają, że w modzie są krótkie i szybkie spacer. Szymanowski park ma więc wiele twarzy.

O wielu twarzach jest także budynek sąsiadujący z parkiem, kiedyś pałac, teraz klasztor, szkoła i internat. Wszyscy odwiedzający Szymanów witani są z uśmiechem i radością. Szymanów to prawdziwy dom dla sióstr, obecnych i dawnych wychowanek, i tych, którzy zjawiają się tak na chwilę. Dom, to najważniejsze oblicze, które tak wiele w sobie kryje.



Pielgrzymki w Szymanowie



Dziewczyny Szymanowskie „w domu”

Podczas ciemnych i straszliwych dni II Wojny Światowej Szymanów zawsze był domem. I chociaż, jak wszędzie, brakowało jedzenia, opału, i chociaż, jak wszędzie strach zaglądał do oczu i siał niepokój, to był tu dom. Bo dom, to ludzie, na których zawsze możesz polegać.

Trudno oprzeć się refleksji, jak głęboka była mądrość sióstr, które potrafiły leczyć rany duszy rytmem drobnych, zwykłych spraw, codziennych obowiązków...I jak ciężko było stworzyć taką

wyspę normalności, odciąć w świadomości dzieci życie domu od powszechnie panujący grozy.¹

Siostry pośród chaosu, który ogarnął świat, starały się, za murami klasztoru, tworzyć normalny dom. Wiele je to kosztowało, rezygnowały ze swoich potrzeb, niejednokrotnie ryzykowały własnym życiem.

Siostry robiły co mogły, żebyśmy nie marzły w zimie; po stronie internatu i szkoły piece były ciepłe, ale po stronie sióstr nie starczało na opał...Miałyśmy zawsze osłodzoną kawę czy herbatę i chleb grubo posmarowany masłem...Na obiad często była kartoflanka, którą uważam za najsmaczniejszą zupę na świecie...Istotne, że nigdy nie byliśmy głodne. Wiedziałyśmy, że u sióstr sprawy wyglądają gorzej...²

Szymanów w czasach pogardy i nienawiści był domem dla wszystkich, także dla tych, którzy musieli ukrywać swoje pochodzenie.

To, że siostry dbały o nas, nie dbając o siebie, sprawiło, że były nam bardzo bliskie i Szymanów traktowałyśmy jak dom rodzinny³

Miłość rezygnuje z własnych potrzeb, żeby inni mogli dostać to, czego potrzebują. Dlatego Jezus konał na Krzyżu. Ukrzyżowana Miłość była podwaliną życia Sióstr Niepokalanek w czasie wojny nie tylko w Szymanowie. Siostra Gertruda od Niepokalanego Poczęcia NMP, jedna z pierwszych Sióstr Zgromadzenia, kiedyś posumowała ten wymiar duchowości niepokalanki w następujących słowach: *Miłość zna tylko jeden czyn, Ofiara*. To nadal jest dla nas fundamentem, który mocno zakorzeniamy w naszych sercach.

¹ *Poszłam Siac do Polski I Wszeszło, 150 Lat Pracy Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek (Vol. II) – Hanna Kosyra-Cieslak, Romana Szyczak, Siostry Niepokalanki (Szymanów 2005r)*

² *IBIDEM – słowa Teresy Lasockie*

³ *IBIDEM*